



Mirosław Derecki (M.D.)

EKRAN I WIDZ: W WOJENNYM PEJZAŻU LIPCOWYM

Telewizja Polska zaprezentowała niedawno kolejny reportaż historyczny Mai Wójcik - „Przysięgamy”, poświęcony w całości „dziewczynie odnalezionej w kadrze” – kadrze pierwszego filmu dokumentalnego nakręconego w 1943 r. w Sielcach nad Oką: „Przysięgamy ziemi polskiej”. Bohaterkę reportażu znam od trzydziestu czterech lat: jej świeżą, dziewczęcą twarz, jej dłoń podniesioną do przysięgi, zobaczyłem po raz pierwszy na ekranie kino-teatru „Oaza” - dzisiejszego kina „Lewart” - w Lubartowie, latem 1944 r. w migotliwym świetle przenośnego aparatu projekcyjnego. Zainstalowali go w ograbionej przez Niemców sali kinowej przybyli ze wschodu żołnierze z orłami na czapkach. Pamiętam również ujęcia pokazujące stojącą na trybunie Wandę Wasilewską i Zygmunta Berlinga, panoramiczne przejście po zwartych szeregach żołnierzy i kończącą film defiladę. Dziesięcioletni chłopiec łowił w tych czasach wzrokiem i dobrze zapamiętywał każdą sprzączkę u pasa żołnierskiego, każdy guzik u mundurku, każdy szczegół bojowego wyposażenia... O dziewczynach, takich jak pokazana na ekranie, mówiono „platerówki”, widywaliśmy je często jak - uformowane w czwórki - maszerowały przez rynek miasteczka śpiewając „Okę”. Budziły w nas wielki respekt te zawadiackie, „frontowe” dziewczyny...

Ta utrwalona w kadrze filmowej kroniki miała 15 lipca 1943 r., w dniu zaprzysiężenia 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, siedemnaście lat. Była jednym z przedstawicieli bezimiennej masy żołnierskiej ruszającej w drogę do kraju. Może jej uroda, przejście z jakim wypowiadała słowa przysięgi... a może tylko czysty przypadek spowodowały, że zatrzymało się na niej przez chwilę oko filmowej kamery wojennego reportera? Po trzydziestu kilku latach reporterka telewizyjna, rozbudowuje owe historyczne ujęcie filmowe: zapamiętana z filmu nieznana dziewczyna określa się we własnym środowisku, w czasie i przestrzeni, zyskuje imię i nazwisko. Major rezerwy Halina Bielawska-Pietkiewicz mieszka dzisiaj i pracuje w Krakowie jako dyrektorka liceum dla pracujących. Ma za sobą ukończone po wojnie studia rolnicze i pedagogiczne. Mówi o przeszłości z ciepłym ujmującym uśmiechem i aż dziwnym się wydaje, że ta bardzo delikatna i bardzo kobiecą „pani psorka” przechodziła kiedyś morderczą, wojenną musztrę podczas srogiej rosyjskiej zimy w szkole oficerskiej w Riazaniu. I że później potrafiła twardą ręką trzymać w tejże szkole podległą

sobie męską kompanię podchorążych... Ze zdjęć spogląda na nas urocza, elegancka dziewczyna z dystynkcjami podporucznika, w fantazyjnie włożonej na bakier rogatej garnizonówce. Pełniła później funkcję oficera łącznikowego, brała udział w forsowaniu Wisły, a koniec wojny zastał ją na przedpolach Berlina... Dobrze, że powstał ten reportaż - prosty, szczerzy i niewymuszony, jak sama postać jego bohaterki.

Film „Przysięgamy ziemi polskiej” rozpoczynał serię „dokumentów” kręconych w marszu i na polach bitewnych przez dopiero co powstałą Czołówkę Filmową 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. Zaprzysiężenie Dywizji miało miejsce 15 lipca 1943 r., a zaledwie dokładnie miesiąc wcześniej pierwsi przedstawiciele Czołówki zostali wydelegowani z Sielc nad Oką do Moskwy w celu zaopatrzenia się w sprzęt zdjęciowy. Reportaż - dokument o narodzinach Ludowego Wojska Polskiego powstawał w Sielcach i tam też odbyła się jego uroczysta premiera. Komentarz czytał Władysław Krasnowiecki, aktor i zarazem dyrektor - dowódca teatru wojskowego. Film zrealizowano w czterech wersjach językowych: polskiej, rosyjskiej, francuskiej i angielskiej, przy technicznej pomocy i współpracy Centralnego Studia „Sojuzkroniki” w Moskwie. Jeszcze w tym samym roku w grudniu, także w Sielcach, odbyła się premiera kolejnego filmu zatytułowanego „Polska Walcząca” (Miesięcznik Filmowy nr 1) - tym razem producentem nie była już filmowa czołówka dywizyjna, ale Czołówka Filmowa I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR „Polska Walcząca” nr 2 powstała w 1944 r. I miała również prapremierę w Sielcach. Ale już trzeci numer filmowego miesięcznika nosił znak Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego w Lublinie i tutaj też, w 1944 r., pokazano go po raz pierwszy w kinach. Było w nim dużo zdjęć ukazujących pierwsze dni wolności w Lublinie i na Lubelszczyźnie i między innymi dlatego miesięcznik ten jest również często określany mianem „lubelskiego”. Także w Lublinie powstawał w drugiej połowie 1944 r. pierwszy numer Polskiej Kroniki Filmowej oraz wstrząsający dokument: „Majdanek - cmentarzysko Europy”.

Pierwodruk: „Kamena”, 1978, nr 15, s. 14.